

Artur Mezglewski

ORCID 0000-0001-7726-6606

Akademia Sztuki Wojennej

a.mezglewski@akademia.mil.pl

GŁOSA KRYTYCZNA DO WYROKU SĄDU NAJWYŻSZEGO Z DNIA 31 MARCA 2020 R. (SYGN. AKT II CSK 124/19)

WPROWADZENIE

Sąd Najwyższy wyrokiem z dnia 31 marca 2020 r., w sprawie z powództwa Ż. K. przeciwko Towarzystwu T. z siedzibą w P. oraz Domowi Zakonnemu Towarzystwa T. z siedzibą w S. o zapłatę, częściowo odrzucił, a częściowo oddalił skargę kasacyjną pozwanych od wyroku Sądu Apelacyjnego w P. W przedmiotowym wyroku SN zaakceptował zasadę odpowiedzialności zwierzchników kościelnych za szkody deliktowe wyrządzone przez podległego im zakonnika, przyjmując, że szkoda ta powstała w związku wykonaniem przez sprawcę (zakonnika) czynności na rachunek powierzającego, a podstawą tego stosunku zobowiązaniowego było zobowiązanie jednostronne wyrażone w uregulowanym w prawie wewnętrznym związku wyznaniowego ślubie posłuszeństwa oraz rzekomym powierzeniu zakonnikowi przez jego władze zwierzchnie obowiązków związanych z nauczaniem religii w szkole publicznej.

Glosowany wyrok narusza obowiązujący porządek prawny – i to w kilku aspektach. Sąd Najwyższy – przy opisywaniu stosunku zależności, wynikającym ze ślubów posłuszeństwa zakonnika wobec zwierzchnika prowincji zakonnej, bezprawnie zastosował przepisy prawa wewnętrznego związku wyznaniowego, które w państwowym porządku prawnym nie mają mocy obowiązującej. Niezależnie od powyższego, sąd rozstrzygał w zakresie wiedzy specjalnej – bez skorzystania z opinii biegłego – a dokonana samodzielnie przez SN interpretacja przepisów kanonicznych jest całkowicie dowolna, potoczna i błędna. W dodatku SN zastosował przepisy prawa kanonicznego w zakresie materii, która w sposób odmienny uregulowana została w państwowym prawie oświatowym – co sprawia, że zastosowana w tym zakresie przez Sąd interpretacja norm kanonicznych jest *contra legem*¹. W związku z powyższym formułujemy następujące tezy:

¹ W niniejszej glosie pominięta zostanie kwestia odpowiedzialności kościelnej osoby prawnej za zobowiązania innej kościelnej osoby prawnej. W tym zakresie Autor odsyła do poglądów zawartych w glosie autorstwa B. Rakoczego do wyroku Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 2 października

Teza 1.

Członkowie związków wyznaniowych (w tym duchowni), a także kościelne jednostki organizacyjne są zrównani w prawach i obowiązkach z innymi osobami fizycznymi oraz prawnymi uczestniczącymi w obrocie prawnym – tak w zakresie odpowiedzialności karnej, jak i cywilnej – a podstawę tej równoprawnej odpowiedzialności mogą stanowić jedynie przepisy prawa powszechnie obowiązującego.

Teza 2.

Normy prawa wewnętrznego związków wyznaniowych o ustawowo uregulowanej sytuacji prawnej – poza przypadkami ich recepcji, czyli upaństwowienia – nie mają zastosowania w obrocie prawnym.

Teza 3.

Instytucje państwowe (w tym sądy) nie mają prawa do bezpośredniego stosowania przepisów prawa wewnętrznego związków wyznaniowych, a tym bardziej do ich interpretacji. Zarówno stanowienie prawa wewnętrznego, jak i jego stosowanie oraz interpretacja stanowią obszar autonomii i niezależności związków wyznaniowych, wynikający wprost z art. 25 ust. 3 Konstytucji.

Teza 4.

Prawo kanoniczne jest tworzone przez związki wyznaniowe w sposób swobodny oraz podlega regułom wykładni przez to prawo określonych, dlatego też wiedzę kanonistyczną należy traktować w kategorii wiedzy specjalnej w rozumieniu art. 278 § 1 k.p.c.²

Teza 5.

Nauczanie religii w szkołach i przedszkolach publicznych odbywa się w ramach systemu oświaty, a stosunek prawny nauczyciela religii jest stosunkiem zatrudnienia, regulowanym Ustawą z dnia 26 stycznia 1982 r. – Karta Nauczyciela. Zwierzchnikiem nauczyciela religii w ramach tego stosunku jest dyrektor szkoły. To on zatrudnia i zwalnia nauczyciela oraz stosuje wobec niego środki dyscyplinujące. Podmioty kościelne (biskup, prowincjał, proboszcz) nie są stronami umowy o pracę zawartej przez nauczyciela religii, dlatego też nie mogą być pozywane w trybie art. 430 k.c. tytułem zadośćuczynienia za szkody wyrządzone w ramach stosunku zatrudnienia nauczyciela religii lub z niego wynikających bądź z nim związanych.

Teza 6.

Przepisy zawarte w Kodeksie prawa kanonicznego oraz w Konkordacie z 1993 r. odnoszące się do działalności katechetycznej prowadzonej przez Kościół

2018 r. (sygn. akt IACA 539/18), które podziela. Zob. B. Rakoczy, *Glosa do wyroku Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 2 października 2018 r. sygn. akt IACA 539/18*, „Przegląd Prawa Wyznaniowego” 2019, t. 11, s. 336.

2 Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego, tekst jedn. Dz. U. z 2020 r., poz. 1575, z późn. zm.

katolicki w ramach działalności własnej (katecheza parafialna) nie mają żadnego zastosowania do nauczania religii prowadzonego w ramach systemu oświaty i są dla tegoż nauczania irrelewantne.

Teza 7.

Tzw. śluby zakonne składane w trybie przepisów prawa kanonicznego nie obowiązują, a wręcz nie istnieją w cywilnym obrocie prawnym. Urzędnik stanu cywilnego nie może odmówić zakonnikowi zawarcia małżeństwa cywilnego z powodu obowiązującego zakonnika ślubu czystości (czy też celibatu), pracodawca nie może wstrzymać zatrudnionemu zakonnikowi wynagrodzenia za pracę, powołując się na złożony przez niego ślub ubóstwa, prowincjał zakonny nie może dochodzić przed sądem cywilnym od zakonnika jakichkolwiek roszczeń wynikających ze ślubu posłuszeństwa, a sąd cywilny nie może wywodzić z faktu złożenia takiego ślubu przez zakonnika istnienia w obszarze prawa cywilnego jakiegokolwiek stosunku zobowiązaniowego i konstruowania na tej tylko podstawie odpowiedzialności odszkodowawczej po stronie zwierzchnika kościelnego.

I. PRZESŁANKI ODPOWIEDZIALNOŚCI Z ART. 430 K.C. (BŁĄD W USTALENIACH OSOBY ZWIERZCHNIKA)

Sąd Najwyższy ustalił, iż normatywną podstawę odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanych stanowi art. 430 Kodeksu cywilnego³ (dalej: k.c.). Przesłankami tej odpowiedzialności jest szkoda, która została wyrządzona:

- a) przez podwładnego osobie trzeciej,
- b) z winy podwładnego,
- c) przy wykonywaniu czynności powierzonej przez zwierzchnika.

Wina sprawcy (zakonnika) jest niekwestionowana – tak ze względów formalnych (prawomocny, skazujący wyrok karny), jak i faktycznych (oczywistość ustaleń). Nie kwestionuje się też istnienia samej szkody, zaś kwestia jej rozmiaru pozostaje poza przedmiotem niniejszej glosy. Kwestionujemy natomiast trzecią z przedstawionych przesłanek, o której mowa w art. 430 k.c., czyli fakt, że do wyrządzenia szkody doszło przy wykonywaniu czynności powierzonej.

W dotychczasowym orzecznictwie Sądu Najwyższego podstawowym kryterium kształtującym odpowiedzialność zwierzchnika był cel działania sprawcy szkody. W uchwale SN z dnia 15 lutego 1971 r. (sygn. akt III CZP 33/70), podjętej przez całą Izbę Cywilną SN, wypracowano wytyczne wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w sprawie odpowiedzialności Skarbu Państwa oraz

³ Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny, tekst jedn. Dz. U. z 2020 r., poz. 1740, z późn. zm.

państwowych osób prawnych za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszy państwowych. Zgodnie z przyjętą uchwałą, „o tym, czy szkoda została wyrządzona przez funkcjonariusza przy wykonywaniu powierzonej mu czynności, czy tylko przy sposobności jej wykonywania, decyduje cel działania sprawcy. Zgodnie z tym Skarb Państwa odpowiada tylko wówczas, gdy zawinione działanie lub zaniechanie funkcjonariusza było związane z realizacją celu wynikającego z powierzonej mu czynności, chociażby było ono nawet wynikiem nieudolności lub przekroczenia instrukcji służbowej. Skarb Państwa nie ponosi natomiast odpowiedzialności wtedy, gdy funkcjonariusz, wykorzystując fakt powierzonej mu czynności, dąży do osiągnięcia innego celu niż ten, który wynika z powierzonej mu funkcji (np. czynność należąca do powierzonego mu zakresu działania wykorzystuje do osiągnięcia celu osobistego)”.

W powyższej uchwale wyróżniono ponadto sytuację, gdy „szkoda została wyrządzona w celu osobistym, ale tylko dlatego, że wykonywanie czynności służbowej umożliwiło wyrządzenie szkody”. W opisie tego kwalifikowanego charakteru odpowiedzialności przyjęto, iż jej podstawą jest „przymusowy charakter wykonywanej czynności”, dlatego „poszkodowany obywatel nie mógł przeciwstawić się nadużyciu i w ten sposób zapobiec szkodzie”.

W przypadku rozstrzygniętym wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 31 marca 2020 r. *per analogiam* zastosowano przypadek odpowiedzialności zwierzchnika określony w formie kwalifikowanej. Jest bowiem poza sporem, iż w przedmiotowej sprawie sprawca (duchowny) działał wbrew oczekiwaniom swoich kościelnych zwierzchników – a wręcz rażąco naruszył zasady moralne wspólnoty wyznaniowej. Uwodząc poszkodowaną, realizował cele osobiste, jednakże to podczas wykonywania funkcji nauczyciela religii poznał powódkę – co umożliwiło mu podjęcie szeregu działań mających za cel jej osaczenie oraz uzależnienie od siebie.

Zastosowana analogia do sytuacji urzędnika państwowego jest tutaj dość odległa, zważywszy nie tylko na specyficzny charakter zwierzchności kościelnej, ale też na fakultatywny – *de iure i de facto* – charakter szkolnego nauczania religii. Nie to jest jednak najistotniejsze. Przede wszystkim istotne jest to, iż **Sąd Najwyższy (jak też poprzednio Sąd Okręgowy w Poznaniu oraz Sąd Apelacyjny w Poznaniu) nie ustalił w sposób fundamentalny i prawidłowy, kto był rzeczywistym zwierzchnikiem duchownego w zakresie wykonywanej przez niego czynności służbowej związanej z nauczaniem religii.** Błąd w ustaleniu zwierzchnika czynności wynikał z bezzasadnego zastosowania przepisów Konkordatu z dnia 28 lipca 1993 r.⁴ (art. 15 ust. 1) oraz Ustawy z dnia 17 maja 1989 r. o stosunku Państwa

4 Konkordat między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską podpisany w Warszawie dnia 28 lipca 1993 r., Dz. U. z 1998 r. Nr 51, poz. 318.

do Kościoła Katolickiego w RP (art. 18 ust. 3)⁵. **Powyższe akty prawne nie mają bowiem zastosowania do nauczania religii prowadzonego w ramach systemu oświaty – regulują one jedynie nauczanie religii, które Kościół może prowadzić w ramach działalności własnej (tzw. katecheza parafialna).** Tym bardziej zastosowania takiego nie ma Kodeks prawa kanonicznego⁶ (m.in. kan. 756 i nn.).

Charakter edukacji religijnej prowadzonej w szkołach publicznych określa natomiast Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.⁷, która w art. 53 ust. 4 jednoznacznie stanowi, iż „religia kościoła lub innego związku wyznaniowego o uregulowanej sytuacji prawnej może być przedmiotem nauczania w szkole [...]”. W ten sposób ustrojodawca ukształtował pozycję nauki religii jako równoprawnego przedmiotu szkolnego⁸. Nauczanie to organizowane jest w szkołach na podstawie Ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty, która w art. 12 ust. 1 stanowi, że „publiczne przedszkola, szkoły podstawowe i gimnazja organizują naukę religii na życzenie rodziców, publiczne szkoły ponadgimnazjalne na życzenie bądź rodziców, bądź samych uczniów; po osiągnięciu pełnoletności o pobieraniu nauki religii decydują uczniowie”. Przepisy wykonawcze dotyczące nauczania religii określa rozporządzenie wykonawcze Ministra Edukacji Narodowej z 14 kwietnia 1992 r.⁹ **Bezpośrednim zwierzchnikiem nauczyciela religii jest dyrektor szkoły.** To on zatrudnia i zwalnia nauczycieli – co dotyczy również nauczycieli religii.

II. PROBLEM UPAŃSTWOWIENIA PRZEZ SĄD NAJWYŻSZY PRZEPISÓW I INSTYTUCJI KANONICZNYCH

Sąd Najwyższy w obszernym passusie uzasadnienia wyroku z dnia 31 marca 2020 r. rozwodzi się o naturze formacji zakonnej. Czyni ponadto obszerne omówienia struktury wewnętrznej Kościoła katolickiego – „analizując” kanony

⁵ Tekst jedn. Dz. U. z 2019 r., poz. 1347, z późn. zm.

⁶ *Codex Iuris Canonici auctoritate Ioannis Paulii PP. II promulgatus* (25.01.1983), AAS 75 (1983), pars II, s. 1–317; tekst polski w: *Kodeks prawa kanonicznego*, przekład polski zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu, Poznań 1984 (dalej: KPK).

⁷ Dz. U. Nr 78, poz. 483.

⁸ W przepisie tym nie użyto wprawdzie sformułowania „równoprawny przedmiot”, lecz samo określenie „przedmiot nauczania” zakłada – jak się wydaje – takie właśnie jego rozumienie. Skoro nauka religii jest przedmiotem nauczania, to jest ona takim samym przedmiotem jak każdy inny przedmiot. Szerzej: A. Mezglewski, *Polski model edukacji religijnej w szkołach publicznych. Aspekty prawne*, Lublin 2009, s. 77–88; tenże, *Nadzór nad edukacją religijną w szkołach publicznych [w:] Obecność religii w publicznym systemie oświaty w aspekcie prawnym*, red. T.J. Zieliński, Warszawa 2012, s. 105–120; tenże, *Zasada równouprawnienia religii jako przedmiotu nauczania w szkołach publicznych oraz jej prawne i faktyczne konsekwencje [w:] Prawo i religia*, t. 2, red. T.J. Zieliński, Warszawa 2011, s. 65–83.

⁹ Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 kwietnia 1992 r. w sprawie warunków i sposobu organizowania nauki religii w publicznych przedszkolach i szkołach.

Kodeksu prawa kanonicznego. Rozważania te nie mają żadnego znaczenia na potrzeby wydania prawidłowego rozstrzygnięcia w sprawie – w kontekście ustalenia, że zwierzchnikiem nauczyciela religii jest dyrektor szkoły, a nie jakakolwiek władza kościelna. Owo zajęcie się przez Sąd Najwyższy kościelnymi kanonami stanowi jednak problem sam w sobie – Sąd bowiem przekroczył w ten sposób granice własnej kompetencji.

Normy prawa wewnętrznego związków wyznaniowych o ustawowo uregulowanej sytuacji prawnej – poza przypadkami recepcji, czyli upaństwowienia – nie mają bowiem zastosowania w państwowym obrocie prawnym¹⁰. Organy władzy publicznej, w tym także sądy, są niekompetentne w przedmiocie stosowania oraz interpretacji prawa wewnętrznego związków wyznaniowych. Niekompetencja ta wynika wprost z art. 25 ust. 3 Konstytucji, który proklamuje zasadę wzajemnej autonomii i niezależności państwa oraz Kościołów i innych związków wyznaniowych. Z zasady tej wynika, że Kościół dysponuje swoim systemem prawa i tym prawem własnym się rządzi. Prawo to stanowione jest przez związki wyznaniowe – bez udziału państwa i jest stosowane przez związki wyznaniowe – poza udziałem państwa. Autonomiczność norm prawa wewnętrznego wyraża się w szczególności w tym, iż normy te nie mają charakteru prawa powszechnie obowiązującego – co wynika przede wszystkim z art. 87 Konstytucji. Wyjątek stanowią sytuacje, gdy ustawodawca w sposób wyraźny recypuje (upaństwowia) poszczególne normy prawno-kanoniczne – o czym będzie jeszcze mowa poniżej.

Prawa wewnętrznego związków wyznaniowych nie można też traktować jako statutu danego Kościoła w takim rozumieniu, w jakim pojęcie „prawo statutowe” odnoszone jest m.in. do osób prawnych prawa handlowego. Statutami w rozumieniu przepisów prawa powszechnie obowiązującego nie są również statuty kościelnych osób prawnych, które stanowione są jedynie w trybie przepisów prawa kanonicznego (prawa wewnętrznego związków wyznaniowych). Statuty te mają jedynie rangę prawa kanonicznego partykularnego i nie wywołują żadnych skutków w prawie powszechnie obowiązującym¹¹.

-
- ¹⁰ Słusznie jednak zauważa J.M. Kondek, że podległość z art. 430 k.c. nie musi mieć podstawy w przepisach prawa stanowionego. Może opierać się na stosunkach faktycznych, które kreować mogą przepisy kościelnego prawa wewnętrznego. W każdym jednak przypadku należy badać, czy sprawca nie działał jako podwładny (tzn. czy nie działał w interesie Kościoła lub kościelnej osoby prawnej), jak również czy nie działał na polecenie swojego zwierzchnika. Zob. J.M. Kondek, *W sprawie wykładni pojęcia „przy wykonywaniu czynności” na gruncie art. 430 k.c.*, „Forum Prawnicze” 2019, nr 1, s. 35–37.
- ¹¹ W odniesieniu do związków wyznaniowych, których byt prawny w Rzeczypospolitej Polskiej został uregulowany w trybie ustawowym lub w trybie umowy międzynarodowej, statutami w rozumieniu prawa powszechnie obowiązującego są jedynie statuty tych kościelnych osób prawnych, które osobowość prawną uzyskały w trybie rejestracji sądowej (stowarzyszenia wyznaniowe, fundacje wyznaniowe). Statuty tych kościelnych osób prawnych są ujawniane w powszechnie dostępnym rejestrze. Za statuty w rozumieniu prawa powszechnie obowiązującego można uznać także statuty

Przyjęcie przez Sąd Najwyższy zasady, że przepisy prawa wewnętrznego związków wyznaniowych mają zastosowanie w obrocie prawnym, prowadzi do karkołomnych rozwiązań, będących nie do zaakceptowania w demokratycznym państwie prawa. W jaki sposób np. sąd rozstrzygnie prosty *casus*, gdy katolicka zakonna osoba prawna zwróci się do sądu cywilnego o przeniesienie własności rzeczy, którą w drodze umowy sprzedaży nabył członek instytutu zakonnego (zakonnik)? Wszak zgodnie z prawem kanonicznym Kościoła katolickiego cokolwiek zakonnik nabywa – nabywa dla zakonu (kan. 668 § 3–5 KPK). Czy w takiej sytuacji sąd orzeknie zgodnie z treścią oświadczenia woli czy też zgodnie z prawem kanonicznym – wbrew temu oświadczeniu? Tego typu problemów może pojawić się wiele.

Doktryna prawa wyznaniowego odnosi się krytycznie do incydentalnych przypadków stosowania prawa kanonicznego przez sądy powszechne i traktuje to jako przejaw naruszenia zasady rozdziału Kościoła od państwa¹². Stosowanie przepisów prawa wewnętrznego związków wyznaniowych w obrocie prawnym w sposób istotny narusza zasadę pewności obrotu prawnego, gdyż nakłada na kontrahentów kościelnych osób prawnych obowiązek znajomości danych i informacji, których nie są oni w stanie uzyskać w żadnym organie państwowym¹³. *Nota bene* uzyskanie takich informacji często będzie niemożliwe – nie istnieją bowiem żadne publiczne procedury, których zastosowanie prowadzić może do uzyskania dostępu do właściwego i aktualnie obowiązującego tekstu prawa wewnętrznego danego związku wyznaniowego.

Prawo wewnętrzne związków wyznaniowych nie podlega zatwierdzeniu przez organy władzy publicznej. Nie jest też promulgowane w publicznych dziennikach urzędowych. Jest tworzone przez związki wyznaniowe w sposób swobodny oraz **podlega regułom wykładni właściwym dla systemu prawnego danego związku wyznaniowego**. Reguły te niejednokrotnie znacznie

tych kościelnych osób prawnych, które uzyskały osobowość prawną w trybie rozporządzenia właściwego organu administracji państwowej (MSWiA, wojewoda). Szerzej: A. Mezglewski, *Opinia prawna dotycząca problemu obowiązywania prawa wewnętrznego związków wyznaniowych w obrocie prawnym*, „Przegląd Prawa Wyznaniowego” 2011, t. 3, s. 252–253.

¹² Bodajże najdobitniej, ale też niezwykle klarownie, wyjaśnia tę kwestię T.J. Zieliński (tenże, *Rozdział kościoła od państwa. Krótkie uzasadnienie*, Warszawa 2020, s. 103–104). Stwierdza on m.in.: „Zasada rozdziału kościoła i państwa zakłada, że sprawy ściśle religijne należy pozostawić religii, czyli ludziom religijnym i ich wspólnotom [...]. Ściśle religijne działania związków wyznaniowych oraz poszczególnych wyznawców religii należą do dziedziny, którą możemy określić sferą suwerenności religii. Należy przez to rozumieć, że w tym zakresie nikt, a zwłaszcza organy państwa, poza zainteresowanymi grupami konfesyjnymi, nie ma ani zwierzchnictwa, ani władzy. Państwo nie może ingerować, nawet poprzez ich komentowanie”. W podobnym duchu wypowiadają się m.in. M. Pietrzak, *Demokratyczne, świeckie państwo prawne*, Warszawa 1999, s. 135 i nn.; P. Borecki, *Państwo neutralne światopoglądowo – ujęcie komparatystyczne*, „Państwo i Prawo” 2006, z. 5, s. 9.

¹³ Zob. A. Januchowski, *Glosa do uchwały SN z dnia 19 grudnia 2008 r., III CZP 122/08*, „Orzecznictwo Sądów Polskich 2010, nr 2/18, s. 127–132.

odbiegają od reguł wykładni stosowanych w prawie państwowym. Nie jest np. możliwe dokonanie prawidłowej wykładni prawa kanonicznego bez gruntowej znajomości teologii.

III. CHARAKTER WIEDZY KANONISTYCZNEJ Z PERSPEKTYWY PAŃSTWOWEGO PORZĄDKU PRAWNEGO

Z przyczyn wyżej przedstawionych wiedzę kanoniczną należy traktować w kategorii wiedzy specjalnej w rozumieniu art. 278 § 1 k.p.c. Powołany przepis posługuje się wprawdzie sformułowaniem wskazującym na fakultatywność wydania postanowienia dowodowego w sprawie wezwania biegłego, ale – jak zauważa się w doktrynie – możliwość ta przeradza się niekiedy w obowiązek¹⁴. Rozstrzygnięcie sprawy wymaga wiadomości specjalnych wówczas, gdy przy jej rozpoznawaniu wyłoni się zagadnienie, którego wyjaśnienie wykracza poza zakres wiadomości i doświadczenia życiowego osoby nieposiadającej wiadomości specjalnych z określonej dziedziny. Z kolei z istoty i celu dowodu z opinii biegłego wynika, że jeśli rozstrzygnięcie sprawy wymaga wiadomości specjalnych, dowód z opinii biegłych jest konieczny. Wprawdzie formułowanie tezy dowodowej opartej na ocenach prawnych, a nie na okolicznościach faktycznych – co do zasady – jest niedopuszczalne¹⁵, jednakże prawo kanoniczne jest w stosunku do prawa cywilnego prawem obcym – co uzasadnia odejście od tej zasady.

Konieczność zastosowania opinii biegłego kanonisty pojawia się przede wszystkim w takich sytuacjach, gdy określone przepisy lub instytucje kanoniczne obowiązują w państwowym porządku prawnym na zasadzie recepcji. W okresie międzywojennym – na mocy konkordatu z 1925 r. – kwestie dotyczące osobowości prawnej kościelnych jednostek organizacyjnych w sferze prawa cywilnego, jak też wszelkie kwestie dotyczące własności i zarządu majątkiem kościelnym, regulowane były prawem kanonicznym, które obowiązywało w państwowym porządku prawnym wprost i bezpośrednio¹⁶. Skutkiem powyższego sądy po-

¹⁴ Zob. A. Turczyn, *Komentarz do art. 278 k.p.c., ak. 1* [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Postępowanie procesowe. Komentarz aktualizowany*, red. O.M. Piaskowska, LEX 2020; M. Sieńko, *Komentarz do art. 278 k.p.c., ak. 6* [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, t. 1, red. M. Manowska, LEX 2020.

¹⁵ Zob. M. Sieńko, dz. cyt.

¹⁶ Taka wykładnia ustalona została przez Sąd Najwyższy w orzeczeniach z dnia 30 października 1930 r. (sygn. akt III 2C 231/30), z dnia 20 listopada 1931 r. (sygn. akt III 2C 229/31) oraz z dnia 24 stycznia 1936 r. (sygn. akt II C 2101/35). W ostatnim z wymienionych orzeczeń Sąd Najwyższy stwierdził m.in., iż: „Od chwili wejścia w moc obowiązującą przepisów konkordatu decydują wyłącznie przepisy prawa kanonicznego o tym, którym instytucjom kościelnym lub zakonnym przysługuje osobowość prawna” („Orzecznictwo Sądów Polskich” 1937, poz. 739). Interpretacja przepisów konkordatu, dotyczących zarządu majątkiem kościelnym, kształtowała się w doktrynie, orzecznictwie, a także pragmatyce stosunków państwo-kościelnych przez okres kilku lat od wejścia w życie konkordatu

wszechne, rozpatrując kwestie następstwa prawnego kościelnych jednostek organizacyjnych, korzystają z pomocy biegłych kanonistów. Biegli powołani zostali m.in. w następujących sprawach cywilnych: I C 1024/11 przed Sądem Okręgowym w Kaliszu, I C 550/11 przed Sądem Okręgowym w Krośnie, I C 7/16 przed Sądem Okręgowym w Krośnie, I C 1394/11 przed Sądem Okręgowym w Toruniu, I C 1392/11 przed Sądem Okręgowym w Toruniu, I C 558/11 przed Sądem Rejonowym w Tarnowskich Górach¹⁷.

Praktyka recypowania prawa wewnętrznego do państwowego porządku prawnego ma miejsce także w prawie aktualnie obowiązującym – i to wcale nie sporadycznie. Dostrzeżono aż siedemnaście takich przypadków, m.in. w przepisach normujących prowadzenie wydziałów nauk kościelnych na uniwersytetach państwowych, w przepisach dotyczących uznawania przez państwo tytułów zawodowych nadawanych przez wyższe szkoły kościelne funkcjonujące poza systemem szkolnictwa publicznego, w przepisach dotyczących przyjmowania oświadczeń woli jednoczesnego zawarcia małżeństwa wyznaniowego i cywilnego, w przepisach dotyczących stowarzyszeń wyznaniowych itd.¹⁸ Przy rozpatrywaniu przez sądy powszechne spraw z powyższych zakresów powinni uczestniczyć biegli – o ile wyłoni się kwestia interpretacji prawa wewnętrznego związku wyznaniowego.

W rozpatrywanej przez Sąd Najwyższy sprawie CSK 124/19 – jak się wydaje – nie było konieczności wzywania biegłego kanonisty, gdyż wszystkie kwestie wchodzące w przedmiot sprawy były prawidłowo doregulowane w prawie polskim pozytywnym. **Skoro jednak Sąd dostrzegł potrzebę wykorzystania wiedzy kanonistycznej – zobowiązany był do wezwania biegłego z tej specjalności.**

Sąd Najwyższy w uzasadnieniu glosowanego wyroku wykorzystuje przepisy prawa kanonicznego w dwojaki sposób: powołuje je bez słowa komentarza (i często bez żadnego logicznego związku z prowadzonym wywodem) lub też powołane przepisy wyjaśnia – jednakże wyjaśnia je „po swojemu”, w zupełnym oderwaniu od doktryny prawa kanonicznego. Po zapoznaniu się z tymi „wyjaśnieniami” – odnosząc się do całokształtu tej twórczości – stwierdzić można sumarycznie, że ani jeden z poruszanych przez SN wątków kanoniczoprawnych nie został zinterpretowany w sposób prawidłowy i dogłębny, czyli zgodny

z 1925 r. Ostatecznie jednak wykładnia ta została powszechnie uznana za prawidłową. Szerzej: A. Mezglewski, *Opinia prawna dotycząca następstwa prawnego po katolickich gminach kościelnych istniejących w byłym zaborze pruskim*, „Przegląd Prawa Wyznaniowego” 2015, t. 7, s. 278–282.

¹⁷ Dane dotyczące wskazanych postępowań ustalone zostały w ramach kwerendy własnej.

¹⁸ Szerzej: A. Tunia, *Recepcja prawa wewnętrznego związków wyznaniowych w prawie polskim*, Lublin 2015.

z normatywnym znaczeniem komentowanych przepisów. Próbkę tego rodzaju twórczości odnajdziemy np. na stronie 22 uzasadnienia wyroku:

- a) Sąd Najwyższy stwierdził: „R.B. po odbyciu nowicjatu uzyskał status zakonnika”. Tymczasem R. B. nigdy nie uzyskał statusu „zakonnika”, a samo „odbycie nowicjatu” nie wywołuje żadnego skutku prawnego i nie zapewnia absolwentowi żadnego statusu.
- b) Sąd Najwyższy stwierdził: „po skończeniu seminarium i otrzymaniu święceń kapłańskich stał się również osobą duchowną”. Sąd w powyższym stwierdzeniu myli się zarówno co do faktu, iż dopiero po uzyskaniu święceń kapłańskich R. B. stał się osobą duchowną, jak również co do tego, że święcenia się otrzymuje.
- c) Sąd Najwyższy stwierdził: „R.B. został inkardynowany, czyli przypisany”. Tymczasem słowo „przypisany” nie łączy się ze słowem „inkardynowany” i go nie wyjaśnia. „Inkardynować” znaczy „włączyć”.
- d) Sąd Najwyższy stwierdził: „R.B. zobowiązał się do zachowania zasad ewangelicznych”. Tymczasem nie ma czegoś takiego jak „zasady ewangeliczne”. Są natomiast rady ewangeliczne.
- e) Sąd Najwyższy stwierdził: „Według reguły zakonnej pozwanego Towarzystwa [...] jego członkowie mają głosić Ewangelię życiem i słowem”. Tymczasem nie istnieją żadne reguły zakonne Towarzystwa Chrystusowego, a samo Towarzystwo – o czym już była mowa – nie jest zakonem. Członkowie Towarzystwa rzeczywiście powinni głosić Ewangelię – ale nie jest to stwierdzenie specjalnie odkrywcze, bo Ewangelię mają głosić wszyscy chrześcijanie.

Sąd Najwyższy nie tylko stosuje oraz interpretuje poszczególne przepisy prawa wewnętrznego związku wyznaniowego, ale przenosi na grunt prawa polskiego (czyli upaństwowia) całe instytucje kanoniczne, które na gruncie państwowym nie mają żadnych odpowiedników. Jedną z takich instytucji są śluby posłuszeństwa, które duchowni składają na ręce swoich przełożonych.

Kanonicznie przyręczone posłuszeństwo – według przyjętej w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 31 marca 2020 r. interpretacji – stanowić ma podstawę stosunku prawnego, którego treścią jest zobowiązanie księdza R. B. do wykonania na rzecz pozwanego Towarzystwa czynności powierzonej w rozumieniu art. 430 k.c. Według przyjętej przez Sąd Najwyższy interpretacji cokolwiek „zakonnik” wykonuje, także w czasie wolnym od codziennych duszpasterskich obowiązków, a nawet w porze spoczynku nocnego – stanowi wykonanie owej czynności powierzonej (służbowej). SN nie skupił się jednak ani przez chwilę nad tym, że gdyby rzeczywiście zobowiązania tego rodzaju miały być sankcjonowane w obrocie cywilnym, to przede wszystkim trzeba by się było zastanowić, czy tego rodzaju stosunek zobowiązaniowy nie jest sprzeczny z polskim ustawodawstwem,

a w szczególności z Konstytucją. Bo czy można sankcjonować w obrocie cywilnym tego rodzaju zobowiązanie nieumowne, z którego zobowiązany nie może się jednostronnie uwolnić? Albo takie zobowiązanie, które nie jest obwarowane żadnym przymusem państwowym? Czy Sąd Najwyższy zakłada w swojej interpretacji prawa kanonicznego, że zwierzchnik kościelny mógłby dochodzić przed sądem państwowym realizacji zobowiązań podjętych przez zakonnika w ramach ślubu posłuszeństwa? Czy Sąd Najwyższy przyjął na gruncie prawa państwowego, że człowiek w akcie jednostronnym może skutecznie zobowiązać się do ślepego i bezwzględnie posłuszeństwa we wszystkim co robi, w każdej chwili życia?

SN na łamach uzasadnienia wyroku nie poprzestał na egzegezie przepisów prawa kanonicznego, ale zagłębił się również w rozważania o naturze teologicznej. Te teologicznie dywagacje stanowią istotny element konstrukcji odpowiedzialności pozwanego Towarzystwa na gruncie art. 430 k.c. Z punktu widzenia ustalenia odpowiedzialności odszkodowawczej zwierzchnika za winę podwładnego rzeczą konieczną jest wykazanie interesu (korzyści) po stronie tegoż zwierzchnika. Zgodnie bowiem z brzmieniem art. 430 k.c. jedną z konstytutywnych przesłanek odpowiedzialności jest powierzenie podwładnemu wykonania czynności **na rachunek przełożonego**. W związku z tym Sąd Najwyższy – podobnie jak uczyniły to sądy poprzednio orzekające w sprawie – skonstruował pogląd (twierdzenie), że wykonanie przez sprawcę (duchownego) powierzonych przez Towarzystwo czynności „stanowiłoby niewątpliwą korzyść niematerialną dla całego zgromadzenia”. Takiego poglądu nie da się jednak wysnuć z żadnego fragmentu *Objawienia...* ani też z jakiegokolwiek dokumentu kościelnego.

Przyjmując optykę kościelną, taki pogląd należałoby określić jako „hereetycki”. Dla każdego chrześcijanina jest oczywiste, że jedynym beneficjentem aktywności ewangelizacyjnej jest podmiot, ku któremu ta działalność jest skierowana. Dodatkowo można ewentualnie stwierdzić, że aktywność ta podejmowana jest dla dobra człowieka i z miłości do Pana Boga. Ewentualne przypisywanie sobie przez osoby trzecie – w tym przez różnorakich przełożonych kościelnych – jakiegokolwiek chwały bądź jakichkolwiek owoców wynikających z chrześcijańskiego duszpasterstwa byłoby objawem próżności i niezrozumienia istoty chrześcijaństwa. Dlatego też „egzegezę teologiczną” dokonaną przez Sąd Najwyższy należy określić jako tendencyjną.

Kolejne twierdzenie posiadające cechy wykładni kanonistyczno-teologicznej Sąd Najwyższy zawarł na stronie 23 uzasadnienia wyroku. Także i ono stanowi element konstrukcyjny w procesie „budowania odpowiedzialności odszkodowawczej” pozwanego Towarzystwa. Tym razem zacytujmy obszerniejszy fragment wypowiedzi, aby nie wyrwać rzeczy z kontekstu:

„Przy analizie prawnej działań R.B. (jako wykonywania czynności powierzonych) szczególne znaczenie ma więc okoliczność, że udzielając powódce

pomocy występował wyłącznie w roli księdza zakonnego, a nie np. krewnego czy bliskiego przyjaciela rodziny powódki. Zainicjowanie przez niego pomocy powódce nastąpiło w związku z lekcją katechezy, a zatem czynnością *par excellence* objętą profesją księdza zakonnego”.

IV. POZYCJA NAUCZYCIELA RELIGII W SYSTEMIE OŚWIATY

Sąd Najwyższy, budując odpowiedzialność pozwanych, oparł ją na twierdzeniu, że sprawca zapoznał powódkę w czasie wykonywania czynności powierzonej przez pozwanych. Dlatego też tak mocno – i niejednokrotnie – akcentuje fakt zainicjowania znajomości z powódką podczas szkolnej katechezy. Powyżej zostało już wykazane, że czynność nauczania religii została powierzona księdzu R. B. nie przez podmiot kościelny, ale przez dyrektora szkoły – i to właśnie **dyrektor szkoły powinien być traktowany jako zwierzchnik, o którym mowa w art. 430 k.c.**

W zacytowanym akapicie Sąd Najwyższy posuwa się jednak jeszcze dalej w swoich błędnych analizach, konstatując, że prowadzenie katechezy należy traktować *par excellence* jako cechę specyfikującą „profesję księdza zakonnego”. Jest to spostrzeżenie fałszywe. Można by rzec – fałszywe *par excellence*.

Funkcję nauczania religii w szkołach publicznych wykonują nauczyciele religii (określenie „katecheta” jest potocznym zamiennikiem terminu ustawowego „nauczyciel religii”). Partycypują oni w prawach i obowiązkach ogółu nauczycieli, a w szczególności są członkami rad pedagogicznych, zobowiązani są do prowadzenia zastępstw innych nauczycieli – zachowując przy tym bezstronność światopoglądową. Nie podejmują jedynie obowiązków wychowawcy klasy¹⁹. Na równych prawach doświadczają oni takich samych jak wszyscy nauczyciele przypadków wygaśnięcia oraz rozwiązania stosunku pracy²⁰ – a ich status określa Ustawa z dnia 26 stycznia 1982 r. – Karta Nauczyciela²¹.

Nauczanie religii powierza się – zgodnie z przywołaną ustawą – tym nauczycielom, którzy posiadają kwalifikacje ogólne oraz szczególne, a także

19 Zob. T.J. Zieliński, *Nauczyciel szkoły publicznej a powinności z art. 25 ust. 2 Konstytucji RP* [w:] *Bezstronność światopoglądowa władz publicznych*, red. A. Mezglewski, A. Tunia, Lublin 2013, s. 58–59.

20 Pewną odrębnością w statusie nauczycieli religii w zakresie ustania stosunku pracy stanowi możliwość rozwiązania umowy o pracę z powodu utraty misji kanonicznej. Szerzej: A. Mezglewski, *Status prawny nauczycieli religii jako zagadnienie z zakresu stosunków państwowo-kościelnych objętych art. 25 ust. 5 Konstytucji RP* [w:] *Układowe formy regulacji stosunków między państwem a związkami wyznaniowymi (art. 25 ust. 4-5 Konstytucji RP)*, red. P. Stanisławski, M. Ordon, Lublin 2013, s. 337–351.

21 Tekst jedn. Dz. U. z 2019 r., poz. 2215, z późn. zm.

przygotowanie pedagogiczne. Kwalifikacje ogólne²² to nic innego jak dyplom z teologii, kwalifikacje szczególne potwierdza skierowanie do nauczania religii²³. Przygotowanie pedagogiczne zwykle zdobywa się w ramach studiów teologicznych albo na studiach lub kursach podyplomowych. Posiadanie statusu duchownego, ani tym bardziej zakonnika, nie jest konieczne do otrzymania posady nauczyciela religii. Nauczanie religii w szkołach publicznych przez zakonników to wręcz rzadkość. Zakonnicy stanowią zaledwie 3,3% ogółu nauczycieli religii zatrudnionych w polskich szkołach²⁴.

V. SPRZECZNOŚCI WEWNĘTRZNE UZASADNIENIA WYROKU A ZASADA SPRAWIEDLIWOŚCI PROCEDURALNEJ

Uzasadnienie głosowanego wyroku pełne jest wewnętrznych, niewytłumaczalnych sprzeczności, a pomiędzy kolejnymi jego passusami nie ma logicznego wynikania, jakie cechować powinno każdą czynność analityczną. Czytając jego tekst, odnosi się wrażenie, jakby był on pisany przez wielu autorów, którzy mieli różne pomysły na wyrok, albo jakby poszczególne fragmenty powklejane zostały z uczniowskich wypracowań. I tak np. w jednym akapicie uzasadnienia (s. 23) Sąd Najwyższy stwierdza, że opisywane czynności (udzielanie powódce schronienia w miejscu właściwym dla wykonywania swojej profesji, tj. domu zakonnym), których przedmiotem była pomoc dla powódki, „należały do profesji księdza zakonnego”, a następnie w kolejnych akapitach (na tej samej i następnej stronie) przywołuje normy zawarte w Kodeksie prawa kanonicznego stanowiące, że „zakonnik nie powinien podejmować zajęć i obowiązków poza własnym instytutem bez zgody uprawnionego przełożonego, powinien mieszkać we własnym domu zachowując życie wspólne i nie opuszczać go bez zezwolenia przełożonego, że duchowni powinni odnosić się z należytą roztropnością do osób, do których uczęszczanie mogłoby narazić na niebezpieczeństwo ich obowiązek wstrzemięźliwości lub wywołać zgorszenie wiernych”.

Pierwszym fragmentem Sąd Najwyższy zapewne chciał wykazać, że R. B. poprzez swoje przestępcze działania wykonywał powierzone przez władze kościelne czynności, natomiast w drugim fragmencie, że zwierzchnik kościelny nie sprawował właściwego nadzoru na poczynaniach R. B. (SN wyraził zdziwienie,

²² Szerzej: A. Mezglewski, *Kwalifikacje ogólne do nauczania religii w przedszkolach i szkołach publicznych*, „Studia z Prawa Wyznaniowego” 2008, nr 11, s. 87–97.

²³ Szerzej: A. Mezglewski, *Skierowanie do nauczania religii*, „Studia z Prawa Wyznaniowego” 2000, t. 1, s. 37–48.

²⁴ Źródło: Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego, *Annuaire Statisticum Ecclesiae in Polonia 2019*, <http://iskk.pl/aktualnosci/3-aktualnosci/295-annuaire-statisticum-ecclesiae-in-polonia-2019> [dostęp: 20 lutego 2021 r.].

że władze kościelne pozostawiły prawie trzydziestoletniemu mężczyźnie taki zakres swobody). Z kolei pomiędzy akapitem zawierającym argumentację, że działania sprawcy stanowiły wykonanie zlecenia, a akapitami wykazującymi brak odpowiedniego nadzoru władz kościelnych nad R. B. Sąd Najwyższy wstawia akapit, z którego wynika, że „odpowiedzialność zwierzchnika na podstawie art. 430 k.c. jest obiektywna i opiera się na zasadzie ryzyka” – a to oznacza ni mniej, ni więcej tyle, że dla ustalenia odpowiedzialności tegoż zwierzchnika bez znaczenia jest to, czy podwładny wykonywał wskazania zwierzchnika, a także to, czy zwierzchnik wykonywał nad nim właściwy nadzór...

W kolejnych passusach – w imię konsekwencji w niekonsekwencji – Sąd Najwyższy na przemian to wykazuje, że „zadanie, którego podjął się R.B., polegające na udzieleniu powódce pomocy w zdobyciu lepszego wykształcenia, poprawy zdrowia (załatwienie wizyt u lekarza), pomocy w rozwoju religijnym (za czym miało przemawiać np. uczestnictwo w pielgrzymkach do miejsc kultu religijnego) oraz pomocy materialnej (co przejawiało się m.in. w załatwianiu zwolnień od opłat za szkołę)” realizowane było w ramach działalności duszpasterskiej powierzonej R. B. przez przełożonych pozwanego Towarzystwa, to wskazuje przywoływanymi przepisami Kodeksu prawa kanonicznego niedostatki w nadzorze ze strony Towarzystwa. A potem znowu podkreśla, że „nieznajomość przepisów wewnątrzkościelnych, przyczyny ich nieprzestrzegania przez sprawcę i jego zwierzchników reprezentujących pozwane kościelne osoby prawne, a także błędna kwalifikacja przez zwierzchnika czynności podwładnego jako nie wchodzącej w zakres czynności służbowych, dla przypisania odpowiedzialności deliktowej z art. 430 k.c., są prawnie irrelewantne”.

Ów brak logicznego wynikania przejawia się także w opisywaniu przez Sąd Najwyższy ciągu działań i zdarzeń – w taki sposób, jakby dotyczyły one tych samych podmiotów tego samego stosunku prawnego, gdy tymczasem, w ramach dokonywanej relacji niewyodrębnionej żadnym akapitem, następuje niezauważalna dla nieprzygotowanego czytelnika „podmiana” podmiotu (zwierzchnika) – co sprawia, że dalsza część opisu dotyczy w rzeczywistości innego stosunku zobowiązaniowego.

Zacytowany powyżej fragment uzasadnienia wyroku z dnia 31 marca 2020 r., zaczynający się od słów „Przy analizie prawnej działań R.B.”, dotyczy stosunku prawnego ukształtowanego na gruncie Ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. – Karta Nauczyciela, którego podmiotami są: dyrektor szkoły w S. – jako zwierzchnik – oraz ksiądz R. B. – jako pracownik. Natomiast dalsza część tego akapitu, rozpoczynająca się od słów „Poza tym, czynności polegające na udzieleniu powódce pomocy realizował posługując się zewnętrznymi atrybutami, wskazującymi na rodzaj jego służby i charakter działalności, tj. habit, koloratka”, nie przynależy do powyższego stosunku prawnego: koloratka i habit nie należą do

wymogów stosunku pracowniczego nauczyciela, a udzielanie powódce schronienia w klasztorze (o czym mowa w dalszej części wypowiedzi) itp. nie stanowi czynności powierzonych przez dyrektora szkoły. A zatem czynności, o których mowa w drugiej części komentowanego akapitu, mogą ewentualnie dotyczyć zupełnie innego stosunku prawnego – chociaż w opinii autora niniejszej glosy czynności te dokonywane były w interesie własnym.

Wskazane powyżej sprzeczności w treści uzasadnienia wyroku Sądu Najwyższego z dnia 31 marca 2020 r. są tylko przykładowe – uzasadnienie jest bowiem nimi przepełnione. W tym kontekście – za składem Izby Karnej Sądu Najwyższego – podkreślić należy, iż tego rodzaju sprzeczności stanowią naruszenie sprawiedliwości proceduralnej, o której mowa w art. 45 ust. 1 Ustawy zasadniczej.

Ta sprawiedliwość byłaby zachowana wówczas, gdyby Sąd Najwyższy ujawnił w czytelny sposób motywy rozstrzygnięcia w stopniu umożliwiającym weryfikację jego sposobu myślenia. I nie ma tutaj znaczenia to, że samo rozstrzygnięcie jest niezaskarżalne. Legitymizacja orzeczenia dokonuje się m.in. poprzez jego przejrzystość, która umożliwia dokonanie realnej oceny, czy w działaniach sądu nie było dowolności lub wręcz arbitralności²⁵. Brak dowolności i arbitralności w działaniu wyznacza zaś tożsamość konstytucyjną tego organu (i szerzej wymiaru sprawiedliwości) na równi z takimi elementami wskazanymi wprost w art. 45 ust. 1 Konstytucji RP jak niezależność, bezstronność i niezawisłość sądu²⁶.

²⁵ Zob. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 stycznia 2014 r., sygn. akt IV KK 264/13; P. Wiliński [w:] *System prawa karnego procesowego*, pod red. P. Hofmańskiego, t. 1: *Zagadnienia ogólne*, cz. 1, Warszawa 2013, s. 700.

²⁶ Zob. Wyrok TK z dnia 16 stycznia 2006 r., sygn. akt SK 30/05, OTK-A 2006/1/2 oraz uzasadnienie postanowienia TK z 11 kwietnia 2005 r., SK 48/04, OTK-A 2005/4/45.